1771.

Do Joanny Szaniawskiej i Piaskowskiego.

DO
WIELMOZNEY
JEYMCI PANNY
JOANNY
Z JUNOSZOW
SZANIAWSKI
Y
WIELMOZNEGO
JEGOMCI PANA
JUNOSZY
PIASKOWSKIEGO
PODKOMORZEGO KRZEMIENIECKIEGO
KAWALERA ORDERU S. STANISŁAWA
W DZIEN ICH SZLUBU
17 *Lutego* 1771.

Maią ſwą wziętość obfite doſtatki,
Ma ſwoy ſzacunek twarzy układ gładki,
Ma ſwe pochwały wielkość urodzenia,
Z Dziadow, Pradziadow, z krwi zacney plemienia.

Lecz cnota pierwszą iest w dobr wszech kolei,
Cnota nayściśley dwa umysły klei:
Nierozerwane że przyiaźni sprzęga,
Jey to sprawuie moc nad duszą tęga.

Tać y WAS spaia tak mocno, a snadnie;
Bo gdy swe dary w WAS umieszcza składnie,
Łączyć się wiecznie serce z sercem żąda,
Gdy w podobieństwie swoim się przegląda.

Ta nieśmiertelnym łączy WAS ogniwem,
A otoczonych złotym Park przędziwem,
Y szczęść osnową wszelkich, w iedney parze
Dzisiay przed święte WAS stawia Ołtarze.

Czyliż pięknieysza wzaiemność nad taką
Być może? kiedy dwa serca iednaką
Spoione cnotą, przez święte ustawy
Wiążą się wspolnie dozgonnemi prawy?

Ze się dwoch Domow dziś łączą Junosze,
Trefunek : lecz ia y z tey pary wnoſze,
Ze Duſz charakter obudwoch iednaki,
Y te Herbowne okazuią znaki.

Zacną SZANIAWSKĄ Oyczyſtemi cnoty,
Zacnieyſza ieſzcze właſnemi przymioty,
Z Mężem, co cały zna Go Narod ſzczerze
Cnotliwym, wieczne zawiera przymierze.

On rzetelnością, prawdą, znakomity
U Dworu, oraz w Rzeczypoſpolity
Cny ku Oyczyznie miłością, rozumem,
Y licznym wielkich Duſzy ozdob tłumem.

Ona z wſzelkiemi piękney ſwey płci dary
Pobożność życia, ſkromność, ſtatek wiary,
Rozſądek, pilność, wnosi w rząd domowy
Nakſztałt u mędrca ſławney Białogłowy.

Ze się Mąż taki, doſtał takiey Zenie,
Nie twa Lucyno, nie twa to Hymenie
Sprawa, iak dawnym Wieſzczkom się marzeło,
Nie waſze to ieſt, ieſt to cnoty dzieło.

Gdy więc PIASKOWSKICH Imienia podporo,
Nowych zaſzczytow przydaieſz tak ſporo
Twemu Domowi, przez nowe złączenie,
Przyimieſz ſerdeczne me dla WAS życzenie:

Niech pomyślności przeciwność nie drazni
Zadna, w przysięgłey żebyście przyiaźni,
W ſzczęścia, w honory, pędząc lata żyzne
Prawnukow WASZYCH widzieli siwizne.